

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

Nr. 274

Wydawnictwo i Redakcja „Kuriera Częstochowskiego”
Częstochowa, Adolf Hitler Allee 25, Tel. 22-45 i 22-46
Koszt pocztowo-celny: Warszawa 655
Dla ogłoszeń obowiązuje cennik Nr. 1

Częstochowa, sobota 18 listopada 1944 r.

Wychodzi dwa razy w tygodniu. Abonament miesięczny wynosi 25 zł. — (przed tego pobito 12 zł)
Zamówienia przyjmowane są przez wszystkich Urzędy Pocztowe w Gen. Gub.

Rok VI.

Nowe, ciężkie straty floty wojennej USA

SZANGHAI, 18 listopada. — Agencja Do mej podaje:

„Na podstawie autentycznego zestawienia amerykańskich strat okrętowych, otrzymano tutaj, stało się wiadomym, że flota USA utraciła podczas ostatnich walk na wschód od Filipin i w zatoce Leyte: 5 okrętów liniowych, 19 lotniskowców, 7 krążowników i 3 konrtorpedowce. Przytoczone straty alianckie świadczą w sposób dobitny o tym, że flota amerykańska straciła już większą część swych sił operacyjnych co należy przypisać niszczącym ciędom, zadawanym jej przez japońskie siły morskie i powietrzne. Zatonione okręty wojenne składają się z jednostek wymienionych poniżej typów:

1 okręt liniowy klasy „Kalifornia”. 1 okręt liniowy klasy „Colorado”. 2 okręty liniowe klasy „South Dakota”. 1 okręt liniowy klasy „Washington”.
Zatonione lotniskowce amerykańskie należą do następujących typów standardowych: 8 lotniskowce klasy „Lexington”. 3 lotniskowce klasy „Wasp”. 2 lotniskowce klasy „Enterprise” oraz 11 lotniskowców nie należących do żadnej określonej klasy, a tylko przebudowanych na lotniskowce.
Zatonione krążowniki były klasy następujące: 1 krążownik klasy „Pensacola”. 1 krążownik klasy „Quincy”. 1 krążownik klasy „Memphis”. 2 krążowniki klasy

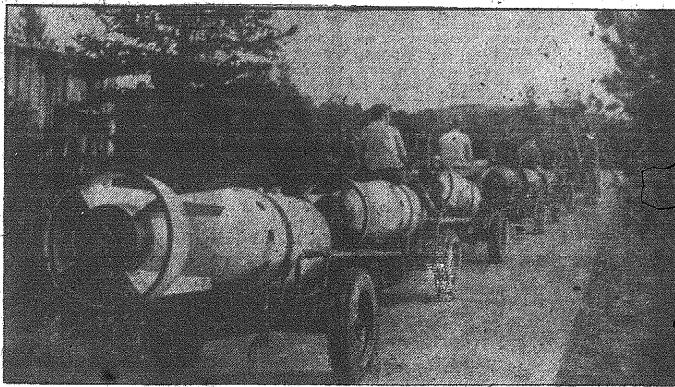
„Brooklyn”. 1 krążownik klasy „Chester” oraz 1 krążownik klasy „Portland”.
Zatonione konrtorpedowce należały do klasy „Aylwin”. „New Preston” i „Thompson”.

Ponadto zatoniono podczas tych operacji 3 amerykańskie łodzie podwodne i 15 transportowców o tonażu od dwóch i pół do 400 ton.

Podaje się następnie, że liczba okrętów alianckich, uszkodzonych przez japońskie siły zbrojne, jest nadzwyczaj wysoka i przekracza wszelkie oczekiwania.

W Tokio na temat „V 2”

TOKIO, 18 listopada. „Użycie „V 2” jest nowym tryumfem nauki niemieckiej, która zawsze miała przewagę nad nauką nieprzyjacielską” — mówi artykuł wstępnego dziennika „Nippon Times”. — Pojawienie się tej nowej potężnej broni wywołało prawdziwą falę przerażenia w Anglii, przede wszystkim po oświadczeniu Churchilla, złożonym w Izbie Gmin, że Niemcy po utracie wybrzeża nad Kanalem nie będą mogli prowadzić obstrzału Anglii bronią rakietową — ciągnął dalej dziennik. Fakt, że „V 2” posiada tak daleki zasięg, że może startować w najrozmaitszych punktach oparcia na kontynencie oraz że jest szybsza od fal dźwiękowych stawia nieprzyjaciela wobec okropnych problemów.



Transport gotowych do użycia bomb i min lotniczych posuwa się szosa. Żołnierze siedzą wierzchem na stalowych ceglankach, jakie ciekawie słyszalne nazywane są „ciężkimi okruszynami”

Rozpoczęła się trzecia bitwa pod Akwizgranem

Z GŁÓWNEJ KWATERY FUHRERA, 18 listopada. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje w dniu 17 listopada:

Na odcinku frontu od Gellenskirchen aż po las pod Hürtgen rozpoczęła się wczoraj, po ciężkich atakach bombowych, trzecia bitwa pod Akwizgranem. Główne siły atakujących formacji nieprzyjacielskich, ostrzelane bardzo ciężkim ogniem obronnym wszystkich naszych broni, zatrzymały się przed naszym głównym polem walki. Tyko na wschód od Gellenskirchen i pod Stolbergiem północni Amerykanie zdołali na kilku odcinkach wtargnąć do naszych stanowisk. Stracili oni przy tym w ciągu niewiele godzin na wąskim terenie 39 czołgów. Bitwa toczy się dalej.

W rejonie bojowym Metz nieprzyjacieli kontynuował swe silne koncentryczne ataki, nie uzyskując istotnych sukcesów. Pod Gravelotte zamknięto pewną nieprzyjacielską grupę sił, ataki przyjsia z odseczę rozbito.

Nasze wojska, walczące w Lotaryngii, zaraportowały dodatkowo, że w dniach 14 i 15 listopada zniszczono 52 czołgi nieprzy-

jaelskie i pancerny wozy zwiadowcze. Pomiędzy Blamont i Raoul Etaps trwa napór pułków północno-amerykańskich na nasze stanowiska. Formacje francuskie, posuwające się na górnym biegu rzeki Doubs, powstrzymane w ciężkich walkach. Wielki Londyn oraz rejon Antwerpii były znowu celem ognia dalekosięgnącego naszych broni „V 1” i „V 2”.

W środkowych Włoszech doszło znowu po dłuższym okresie czasu do lokalnych walk na wybrzeżu liguryjskim. Bataliony nieprzyjacielskie, atakujące pod Galliano, zostały odparte przez naszych strzelców górskich, bądź też odrzucone z powrotem w przeciwnarciu. Podczas odparcia licznych wypadów 6moj armii brytyjskiej pomiędzy Medigliana i Adriatykiem wzięto do niewoli jeńców.

W południowych Węgrzech rozbito powtarzane ataki sowieckie z pewnego przyczółka mostowego nad Dunajem pod Batin. Lotnictwo nasze przeskadzało w wydajny sposób nieprzyjacielskiemu przeprowadzaniu się.

Na wschód od Budapesztu, na południe od gór Matra i na nizinach pod Miskolcz bitwa obronna wznieła się do większej gwałtowności. Niemieckie i węgierskie formacje prowadzą przeciwnarciu przeciwko nieprzyjacielowi, który wzmagał się na pozostałych odcinkach. Poza tym rozbito ataki bolszewickie w toku ciężkich walk.

Silne formacje samolotów bliskiego wsparcia, operujących dniami i nocą i samolotów bojowych wspierały formacje samolotów łagowej i zniszczyły, zwłaszcza pod Kockem, nieprzyjacielskie kolumny zaopatrzeniowe.

Na pozostałym froncie wschodnim nie doszło do walk o większym znaczeniu. Anglo-amerykańskie samoloty terrorystyczne przeprowadziły naloty na miejscowości, położone w pobliżu frontu, na zachodnim rejonie bojowym. Ponadto zatankowane zwłaszcza dzienne mieszkaniec miast München i Innsbruck. Ofiara bomb padła zwłaszcza w München, wartościowe pomniki sztuki. Ludność poniosła straty. Siły obrony przeciwlotniczej zniszczyły 38 samolotów anglo-amerykańskich; myśliwcy włascy 5 spośród tej liczby.

Anglicy trzymają sowieckich jeńców wojennych w obozach

SZTOKHOLM, 18 listopada. — Agencja „Tass” opublikowała wywiad swego korespondenta z pełnomocnikiem rady komisarzy ludowych Unii Sowieckiej dla spraw repatriacji sowieckich obywateli z zagranicy, Golikowem. Oświadczył on m. in., że wielu sowieckich obywateli w dalszym ciągu przebywa w obozach jeńców wojennych na terenach zajętych przez alianców. Miano stwierdzić takie wypadki, w których warunki żyłowe obywateli sowieckich były tam nadzwyczaj trudne. Są oni źle odziani, źle żywieni i bez pomocy lekarskiej. W szeregu wypadków strudniła, na obywatelom sowieckim na terenach obsadzonych przez aliantów możliwość szybkiego grupowania się i odjazdu do Unii Sowieckiej. Powodem tego miała być reżimo niewiedomości niektórych przedstawicieli władz alianckich w odniesieniu do zobowiązań w stosunku do obywateli przynależnego moarstwa. Rząd sowiecki podejmuje energiczne kroki, celem likwidowania tego rodzaju stanu rzeczy.

Szybkie postępy bolszewizacji Finlandii

SZTOKHOLM, 18 listopada. — Nowo utworzona fińska radykalna partia ludowa domaga się w swoim programie — jak donosi dziennik „Aftonbladet” z Helsinek — aby wszelkie przedsiębiorstwa przemysłowe, banki, stocznie, towarzystwa ubezpieczeń, przedsiębiorstwa komunikacyjne, drukarnia, apteki, kina, sklepy, związki spożywców i inne wielkie przedsiębiorstwa zostały przejęte przez państwo.

Wszystkie majątki ziemskie mają zostać rozparcelowane, a właściciele ziemcy nie powinni posiadać więcej, jak 15 ha ziemi. Dyplomatyczne przedstawicielstwa Finlandii za granicą należy odwołać, aby zjednoczyć je z przedstawicielstwami innego państwa. Niewątpliwie chodzi tu o Związek Sowiecki, jakkolwiek nie jest to wyraźnie powiedziane, — pisze „Aftonbladet”. Armia powinna być rozwiązana i zastąpiona milicją ludową. Dalej należy utworzyć tribunali ludowy.

Spadek produkcji węgla w Australii

GENEWA, 18 listopada. — Według doniesienia, podanego przez rożnościenie londyńskie, zastępcę premiera rządu Australii Forde oświadczył w Izbie Reprezentantów w Canberra, że wydobycie węgla za ostatni kwartał jest niższe, niż w roku ubiegłym. Sprawy węglowe doznały takiego zaostrzenia, że koleje australijskie, które zależą od węgla, wydobywanego w Nowej Walii Południowej, nie mają rezerw na dwa tygodnie. W wielkich miastach zapas

węgla w gazowniach jest mniejszy od zapotrzebowania tygodniowego.

Dr Ba Maw w Tokio

TOKIO, 18 listopada. — Dr Ba Maw, głowa państwa burmańskiego, przybył we środę do Tokio. W jego towarzystwie znajdowali się minister kooperacji A Tun Aung oraz doradca japoński przy rządzie burmańskim Kitazawa. Według oświadczenia biura informacyjnego dr. Ba Maw oświadczył podczas swego pobytu sprawy wspólnego prowadzenia wojny z czołowymi osobistościami gabinetu japońskiego.

Obłudna taktyka bolszewicka w stosunku do Polaków

BERN, 18 listopada. — Prasa szwajcarska opublikowała onegdaj szczegółowe dane, świadczące o obłudnym obchodzeniu się bolszewików z Polakami. W jednym z tych sprawozdań opartych, jak pisze prasa szwajcarska, na obserwacjach pewnych osobistości neutralnych, czytamy m. in.:

Do chwili zakończenia walk bolszewicy zachowywali się wobec Polaków poprawnie, jednak zmuszonym i źle zapoatrzonym Polakom odmówili wszelkiej pomocy. Gdy wynik akcji bojowej, prowadzonej na danym terenie, zdecydował się, zmieniała się natychmiast taktyka bolszewików w stosunku do Polaków, albowiem z chwilą kiedy dany teren znalazł się w jednoznacznym

posiadanii czerwonej armii, bolszewicy na tychmiast zabrali się do rozbrojenia oddziałów polskich, bez względu na to, czy one przed tym sympatyzowały z bolszewikami lub nie.

Zapostatowano liczne wypadki, w których oficerów polskich aresztowano natychmiast, przetrzymując ich z miejsca do deportacji. Cały szereg oficerów polskich rozstrzelano na miejscu jak up. komendanta AK na rejon Łódzki, którego rozstrzelano 9 marca, samych żołnierzy zaś zmuszono aby wstąpił do czerwonej armii o ile nie podzielili losu swych oficerów. Były pewne nadzieje, że bolszewicy zmieniają sposób postępowania po przekroczeniu t. zw. linii Curzona. Nadzieje te jednak spełzły na niczym.

Po zajęciu Lublina bolszewicy natychmiast rozbrali w tym rejonie jednostki AK, przy czym oficerów, znaczną część podoficerów i żołnierzy z miejsca deportowano, a nawet osobistość znana na tsmejnym terenie jako mąż zaufania polskiego rządu emigracyjnego w Londynie, nie ueszła deportacji.

We wszystkich miastach jak np. we Lwowie, Białej Podlaskiej, Tomaszowie i Mińsku Maz., w Rzeszowie lub też Białymstoku przeprowadzono natychmiast masowe aresztowania Polaków, przy czym wszelka współpraca lub sympatyzowanie z polskim rządem emigracyjnym w Londynie uważano za zbroj.

Sprawozdanie kończy się stwierdzeniem, że w obozie koncentracyjnym, znajdującym się w miejscowości Maidank Lubelski, przebywa obecnie 3.000 Polaków o przekroczeniu narodowych. Są oni strzeżeni przez oddziały NKWD. Polacy ci zamknięci przez bolszewików rekrutują się przeważnie z oddziałów 8-mej i 9-tej dywizji AK.



Grupa zaparkowa niemieckich żołnierzy swego czołgowych niszczy urządzenia portowego i Adriatykiem, aby pozabawić je użyteczności dla nieprzyjaciela.

Znaczenie walk na wyspie Leyte

Co mówią o tym koła wojskowe w Tokio

TOKIO, 18 listopada. — Korespondent Niemieckiego Biura Informacyjnego donosi: „Dalsze ładowanie nieprzyjacielskich sił zbrojnych na wyspie Leyte jest uważane przez tutajse kół wojskowe jako nowy dowód tego, że admirał Nimitz i generał Mac Arthur traktują wyspę Leyte, położoną w środkowej części archipelagu Filipin, za punkt ogniskowy swych planów strategicznych i nie cofają się przed żadnymi ofensywami, aby stworzyć tam centrum swoich sił do generalnej ofensywy na wewnętrzny pierścień obrony Japonii.

Mianowanie na stronę japońską „bohatera spod Singapuru” — generała Yamazita — nacelnym dowódcą na Filipinach oraz skoncentrowanie znacznych japońskich sił powietrznych i lądowych na wyspie Leyte dowodzi, że w Tokio nie ma żadnych wątpliwości co do rozstrzygnięcia charakteru działań wojennych na tym obszarze.

Amerycanie na tym froncie dysponują około siedmiu dywizjami, a ich przyrostek desantowy ciągnie się na 20 km w głąb wyspy. Szczyt siły amerykańskiej operują na zachodnim wybrzeżu Leyte w okolicy miejscowości Ormoc, natomiast 24-ta dywizja amerykańska, która wyładowała 27 października, posunęła się w kierunku północnym, gdzie jednak została okrążona na terenie bagnistym i pomimo gwałtownych burz, osiągających szybkość 40 m na sekundę, znajduje się w bezustannym ogniu ciężkich ataków japońskich. Koła wojskowe w Tokio zaznaczają, że dywizja ta wyposażona jest w najbardziej nowoczesne środki bojowe, wśród których znajduje się m. in. 150 czołgów i 400 armat 20 cm. Według słów premiera Koiso, który tymi niedawno określił sytuację na wyspie Leyte „zarówno Japonia jak i Stany Zjednoczone znalazły się tam na skrzyżowaniu dróg”.

General Mac Arthur zaryzykował awanturę, z której nie ma odwrotu. Stronie japońskiej wiadomo, że nieprzyjacieli zgromadził na Nowej Gwinei znaczne siły lotnicze, które zamierza użyć z wyspy Leyte nad archipelagiem Filipin.

Jeśli stałby się panem sytuacji na wyspie Leyte, w ten sposób wywiąsnąłby się plan taktyczny przeciwnika, który chciałby za jednym zamachem zdobyć panowanie w powietrzu nad obszarem Filipin i tym samym zagwarantować sobie możliwość ponownego zdobycia tego archipelagu.

W związku z walkami na wyspie Leyte, według poglądów Tokio, zastępcą na szczeblu operacji są trzy punkty. Przede wszystkim walka o panowanie w powietrzu. Równolegle z ładowa-

niami swoich wojsk nieprzyjacieli od początku operacji czynił wszystko co możliwe, aby uruchomić lotnictwo, jakie dostały się w jego ręce. Obecnie posiada on trzy bazy tego rodzaju: pod Macloban, Burauen i Dulag. Również ze swoich punktów oparcia na Nowej Gwinei i na Molukach podejmuje on ataki bombowe na Filipiny północne. Z tym znacznym użyciem lotnictwa amerykańskiego nieprzerwanie walki obronne prowadzi siły lotnicze wojsk lądowych marynarki japońskiej, wspólnie ze specjalnymi formacjami zaczepnymi korpusu „Kamikaze”. W toku tych walk zadano Amerykanom ciężkie straty zarówno na desantowych punktach, co jak i lotniczym, nieprzyjacielskim. Przez ciwiderstwo japońskie nie ograniczała się tylko do rejonu Filipin, lecz kierowała się również na amerykańskie bazy na zapleczu w południowo-zachodnim Pacyfiku. Według zapamiętań japońskich w obecnej chwili obronnie siły powietrzne nie utrzymują się jeszcze na szalach równowagi.

Jedyną flotą nieprzyjacielskiej starając się przeciąć japońskie linie dowozu zapotrzebowania podczas gdy ze swej strony lotnictwo japońskie wspiera nadal transporty z własnymi posiłkami oraz bezustannie atakuje konwoje nieprzyjacielskie. W Tokio zaznacza się jednak, że Mac Arthur zdołał wysadzić na ląd dwie dywizje wojska i że w zatoce Leyte stoi na kotwicy nadal 50 do 60 transportowców, mniej więcej 10 okrętów liniowych lub krążowników oraz liczne inne jednostki floty.

W walkach lądowych, które toczą się przeważnie jak i lotniczym, nieprzyjacieli użył 7 dywizji, które według opinii Tokio uzbrowiono są wydatnie w czołgi i ciężką artylerię. Co do sił japońskich nie podaje się szczegółów, lecz przyznaje się głosy strony nieprzyjacielskiej, które przeprowadzała jak najbardziej ciężkie walki na Filipinach.

Podsekretarz stanu USA. o sile Japonii

SZTOKHOLM, 18 listopada. — „Marynarka japońska przedstawia ciagle jeszcze dla nas niebezpieczeństwo, a lotnictwo japońskie wymaga swe siły, armia japońska zaś jest potężniejsza niż kiedykolwiek dawniej. Z tego wszystkiego wynika, że wojna z Japonią nie będzie przechodziła — tak brzmiał oświadczenie podsekretarza stanu w ministerstwie wojny Stanów Zjednoczonych, Roberta Pattersona na łamach tygodnika „Colliers” — jak donosi brytyjska służba informacyjna z Nowego Jorku.

Przebieg wojny przyczyni się do rozwoju przyjaźni pomiędzy Unią Sowiecką a Rumunią. Również i oświadczenia, jakie złożył komunistyczny minister sprawiedliwości, Patrascanu, na posiedzeniu najwyższej instancji sądowej w kraju — sądu kasacyjnego w Bukareszcie, wskazują na gotowość w kierunku wypełniania wszystkich żądań Moskwy.

Patrascanu przyrzekł przy tym, że wszyscy, ponoszący odpowiedzialność za ubiegłe wydarzenia w Rumunii, muszą zostać surowo ukarani tak rychło, jak to jest tylko możliwe.

Dodatek dla katolików

Evangelia św. na niedzielę I Adwentu

I będą znaki na słońcu i księżycu na gwiazdach, a na ziemi uciętienie narodów od zamieszkania szumu morskiego i nawałnic, gdy ludzie schnąć będą od strachu i ocaleńsiana tych rzeczy, które będą przychodzić na wszystkie kępy; albowiem moce niebieskie poruszone będą. A wtedy ujrzą Syna człowieka, przychodzącego na obłoku, z mocą wielką i majestatem. A gdy to zdiag się poczęnie, spojrzycie, a podnieście głosy wasze, bo się przybliży odkupienie wasze.

I powiadają im podobieństwo: Spojrzycie na figę i na wszystkie drzewa, gdy już i siebie owoc wypuszczą, wiecie, że już blisko jest lato. Tak i wy, gdy ujrzącie, że się to będzie działo, wiedząc, że blisko jest Królestwo Boże. Zaprawdę, mówię wam, że nie przeminie to plemię, aż się wszystkie ziści. Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą. (św. Łuk. 21, 25 - 33).

Dzisiaj, pierwsza niedziela Adwentu, rozpoczyna się nowy rok kościelny, czyli rozpoczęcie corocznie powtarzających się świąt. Łacińskie „słowo Adwent oznacza przyświe. Przypomina ono nam dwójki przyświe Chrystusa: pierwsze odbyło się wtedy, kiedy Pan Jezus zstąpił z nieba i narodził się w Betleem, drugi przyświe Chrystusowe nastąpi wówczas, gdy Zbawiciel pojawi się, aby sędzić żywych i umarłych.

Czas adwentowy, trwający 4 niedziele, ma więc dwójki cel. Mamy w nim przygotować się do świąt Bożego Narodzenia, w nim mamy również rozważać o sędzi Bożym.

Abymy jedno i drugie należycie wykonać mogli, zabrania Kościół święty w czasie adwentowym wesel, zabaw i tańców, zachęcając natomiast do postów, modlitwy, Spowiedzi i Komunii św. wreszcie do uczczenia na Mszę św. zwaną Korratem.

O znikomości rzeczy doczesnych

Z dzisiejsza niedziela rozpoczyna się znów nowy rok kościelny. Stajemy na progu tego roku.

Jakże szybko płynie czas... „Za latami płyną lata”, a Kościół św. na progu każdego swego roku liturgicznego czyta nam od tyłu, lat Ewangelie o końcu świata i sędzi ostatecznym, byśmy dokładnie uświadomili sobie, że to co dobieżne — przemija, a tylko to co wieczne — ma wartość.

Świat stworzony przez mądrość Bożą tyle zawiera w sobie — mimo wszystko — wielkości i majestatu, że robi na nas czasem wrażenie czegoś wiecznego i trwałego. Wspaniałe gwiazdy i słońce, rozrzucone wszechmocną dłonią Boga w przestrzowach, skarby ziemi — oczarowały też niejednokrotnie serca ludzkie.

Wiara św. jednak otwiera nam oczy na właściwą wartość i „trwałość” wszechświata i wskazuje, iż „przemija kształt jego”.

Wola ona do nas: spojrz ponad siebie! Widzisz w górze księżyc, słońce i gwiazdy. Dzień za dniem i rok za rokiem wderują one po drogach niebieskich z taką dokładnością, że możemy według nich mierzyć czas i regulować swoje czynnności. I tak jest od wieków...

Ale tak nie było zawsze. Był czas, że nie było słońca, ani księżyca, czy gwiazd. Bóg powołał je do życia przed wiekami, wytyczył im ścieżki w przestrzowach nieogarnionym wzrokiem i rozumem ludzkim. Bóg też jednak przetrząsnął im kres wderówki tej. I przyjdzie chwila, Jemu tylko wiadoma, gdy „moce niebieskie poruszone będą” i wszechświat zadrży w swych posadach.

Jakaż więc wartość ma to wszystko? — Krótka i prześliczna.

Wraz z ziemią przeminie i rodzaj ludzki. Jeśli na chwilę spojrzemy „w głąb siebie”, uświadomimy sobie tę prawdę, że i my jesteśmy przemijającym zjawiskiem. Niedawno temu nie było nas, niedługo — nie będzie nas.

Z życiem naszym rozpoczęło się niejako, nasze powołanie „umieranie codzienne”. Tak jest — niestety...

Co jakiś czas podchodzą ku nam „postańcy

śmierci”: choroby i dolegliwości wszelkiego rodzaju.

I wiara i nauka potwierdzają nam tę prawdę, że niebo i ziemia przeminą. Zostanie jednak coś! Zostanie dusza... Będzie ona świadkiem tej tragedii, która opisana jest w dzisiejszej Ewangelii św. Ujrzy ona wówczas, ta nieśmiertelna dusza ludzka „znaki na słońcu i księżycu i gwiazdach” „ujrzy” „Syna człowieka przychodzącego na obłoku z mocą wielką i majestatem. Ujrzy wówczas i coś więcej, a mianowicie: umierający i nietrawność wszystkich rzeczy doczesnych i jedynie trwałą cenę i wartość tego, co wieczne.

Czy jednak mamy czekać, aż Bóg nam otwóży oczy na to wszystko boleśnie błyskawicą? Nie! Sadu Ostatecznego? Czy raczej dziś, używając się szacunku dla rzeczy wiecznych, dla spraw naszej duszy?

R. Leck

Przed cudownym obrazem na Jasnej Górze

Modlimy się przed Nią z poranną

Stawimy Jej moce: *Już błędnie*

Kłękamy wraz przy Niej, gdy coraz *to staję*

Mzy noc. *W rozgłoszonym organie brami do Niej*

Bóg-Dziecię jest z Nią; *Blagani;*

Skry pereł na tonie, błękitny w koronie *Wskazani;*

Jęś lśnią. *W sklepieniu*

Jak wicher wśród hal; *Hymn: „Ave Maria” niebiosów przebiega*

Przemowa w Chrysta, promienna, słodka. *W grze gwiazdnych lśniąć dobiega*

W niebieskim diademie przesyła na ziemię. *Łask dzień.*

Łask dzień. *Romuald Zalewski*

Po przyjeździe Wyszyńskiego do Bukaresztu

BERN, 18 listopada. — Agencja „United Press” donosi z Bukaresztu, że komisarz Rumunii zastępcy sowieckiego komisarza spraw zagranicznych, Wyszyńskiego, sprządzili za sobą wzmożoną falę masowych arcywzwołań.

W związku z tą wizytą prasa rumuńska zamieszcza wyrazy uniesienia wobec Związku sowieckiego oraz zasypuje Wyszyńskiego pochwałami, nazywając go wymiennie znawcą stosunków rumuńskich. — Wytworzy on sobie szybko jeszcze dokładniejszy obraz stosunków w Rumunii — tak zaznaczają dzienniki — i przez swoje za-

radzenia przyczyni się do rozwoju przyjaźni pomiędzy Unią Sowiecką a Rumunią. Również i oświadczenia, jakie złożył komunistyczny minister sprawiedliwości, Patrascanu, na posiedzeniu najwyższej instancji sądowej w kraju — sądu kasacyjnego w Bukareszcie, wskazują na gotowość w kierunku wypełniania wszystkich żądań Moskwy.

Patrascanu przyrzekł przy tym, że wszyscy, ponoszący odpowiedzialność za ubiegłe wydarzenia w Rumunii, muszą zostać surowo ukarani tak rychło, jak to jest tylko możliwe.

Nie ma życia bez wody

Początkiem życia był żywioł wody. W wodzie ono powstało i tylko dzięki wodzie może się utrzymać. Woda też jest najważniejszym ilościowo składnikiem żywego organizmu. Przeważa ona cięższych jak rzyna i owoców zawiera 85-95 proc. wody. Spośród świata zwierzęcego, pomijając najniższe grupy, już u bezkręgowców, robaki i ślimaki, posiadają w sobie ponad 80 proc. wody, sam zaś człowiek w wieku dziesiątego miesiąca składa się z 70 proc. tego płynu, a dojrzałym — do 64 proc.

Ciekawym faktem jest, że zwierzęta domowe posiadają mniej wody w organizmie, i to tym mniej, im są „tłuściejsze”. W każdym razie jednak jeszcze duzo. Chuda świnka składa się z 55 proc. wody i tylko utuczona posiada nieco mniej od 50 proc, lecz w tym stanie nie mogłaby prowadzić samodzielnie trybu życia, czyli o własnych siłach zdobywać sobie pożywienie.

Faktem ogólnie znanym jest, że istota żywa może dłużej znosić głód, niż pragnienie. Inaczej jest z roślinami, które zmuszone są do pobierania prawie wszystkich substancji odżywczych w postaci soli rozpuszczonych w wodzie. Dla roślin więc brak wody oznacza nie tylko pragnienie, ale i głód. A trzeba wziąć pod uwagę, że roślinieta, samotnie rosnąca brzoza wyparowuje w suchy upalny dzień od 300-400 l. wody. Dla zwierzęcia z rodziny ssaaków ustrata 10 proc. wody z organizmu srowadza ciężkie zaburzenia organizmne, 15-20 procentowy zaś ubytek wody powoduje śmierć podczas gdy przy konieczności głodowania może żyć prawie cały zapas tłuszczu i połowę ilości białka z organizmu, nie tracąc życia.

Pragnienie jest przedem najbardziej nam wszystkim innymi, i gdy zachodzi potrzeba zaspokojenia go, antylipy w Afryce ludzinoi widzieli „pijące” wodę obok śmiertelnych ich wrogów — hieny i Ptaki

wedrowne, zimujące w centralnej Afryce, potrzebują do lotu ponad płaskami Sahary do 40-tu godzin, co jest bardzo ciężką próbą dla żywych mięśni. Ptaki owe, które normalnie nie mogą przetrwać przemiany materii nie mogą przetrwać połowy dnia bez pożywienia i wodę podczas tego lotu odżywają się nagromadzonymi w organizmie zapasami tłuszczu, lecz pragnienie ich jest tak wielkie, że po opuszczeniu się na grunt oazy piją wodę z dłoni człowieka.

Niektóre gatunki zwierzęce są obdarzone dziwnym zmysłem wyczuwania wilgoci na odległość. Na wiosnę np. żaby i ropuchy, które w ciągu lata i jesieni żyją rozproszone na dużym obszarze, gromadzą się nad brzegami basenu wodnego, znajdując się w tej okolicy, dla składania skrzeku. Odnajdują go jedynie dzięki wysoko rozwiniętej zdolności rozpoznawania kierunku, gdzie jest najbardziej wilgotne powietrze i ona ich doprowadza do odnalezienia basenu wodnego. U wielkich ssaaków na stepach Afryki zdolność zwierzęcia wody obejmuje daleki zasięg. Deszcz, który spada w suchej porze roku potrafi je przyciągnąć jak gębry magnetyczny nawet ze stu kilometrów oddalenia. Ten zmysł ich organizmu możemy tylko stwierdzić, lecz pozostaje on dla nas tak samo niepoznany, jak odległości międzygwiazdne, albo temperatura płynących w kosmosie globów.

Istnieje t. zw. prawo minimum, które mówi, że kwestia czy dana istota żywa może bytować na pewnym obszarze zależy od tego, jak ona sobie radzi z ważnym czynnikami żywymi, jaki na tym obszarze istnieje w najmniejszej ilości. Na sawannach, stepach i pustyniach jest pod dostatkiem światła, ciepła i przestrzeni. Czynnik minimalny stanowi tam woda. Posiada ona najważniejsze znaczenie, zwłaszcza podczas suchej pory roku, gdy na tych obszarach przez seczę, dziewice, a nawet jado-

naście miesięcy nie spada ani kropla deszczu. W Europie środkowej normalne parowanie człowieka wynosi na dobę 0,6 - 0,7 litra wody, natomiast w bardzo suchych miejscowościach na pustyni dochodzi ono do 1,5 litra. Podczas bardzo gorących dni i przy silnym poeniu się ilość ta może dobiegać nawet 8 litrów.

Zwierzęta, nie posiadające gruczołów potowych, jak ptaki i przeważa część gryzoniów, zaspokajają sobie tego wydatku wody. Są też one jak gdyby z góry przeznaczone do życia na suchych obszarach i dlatego stanowią charakterystyczne zjawiska na stepach i pustyniach. Zwierzęta stepowe, nie mogące oszczędzać w ten sposób wody, starają się zejść byt w jej pobliżu. Małpy, jako posiadające gruczoły potowe na wzór człowieka, nie oddalają się bardziej, niż na 4 - 6 km od wody. W takiej mniej więcej odległości przeżywają porożenie. Na suchych obszarach południowo-zachodniej Afryki słonie mogą obywać się bez wody 2 - 3 dni i dlatego pozostają przeważnie w obrębie koła o promieniu około 80 km od wodopoju.

Istnieje jednak zwierzęta, gązle i antylipy, pustyni, małe gryzonie, skowronki oraz inne gatunki małych ptaków, karmisz się nasionami, jak również owady stepowe i pustynne, które przez całą swoją życie nie piją wody. Jest to dziwne zjawisko tym bardziej, że nasze europejskie ptaki, zwierzęta nie mogą nawet dwóch dni obyć się bez wody. Woda, jak wiadomo, składa się z dwóch części: wodoru i tlenu, które są bardzo rozpowszechnionymi w przrodzie pierwiastkami chemicznymi. Wchodzi w skład „wielu” substancji: a mian. białka, krochmalu i tłuszczu; czyli najważniejszych składników pożywienia zwierzęcego i ludzkiego. Podczas procesów rozkładu chemicznego w żołądku człowieka czy zwierzęcia białka krochmalu i tłuszczu wydziela się z nich a powrotem woda w ilości od 41 do 97 g na każde 100 g danej substancji. W ten sposób nie pijące wody zwierzęta stepów i pustyni pokrywają swoje zapotrzebowanie na wodę.

Kwestia wody w pustyni całkowitej odcienioi rozstrzygnąć o życiu. Wierzenia ludzkie artystycznych na Saharze dowiodło, że i tam istnieje woda o poza tym spojryła się drzewa, umiejając ją znaleźć, kowanie których sięgają w głąb gruntu na 5-8 a nawet 20 metrów, podczas gdy korzenie jebloni średniej wielkości nie są dłuższe niż 3 metry. Liczba takich drzew jest jednak szczupła. Natomiast pokazuje jest ilość roślin, rozsuwających całą sieć krótkich korzeni, gdyż nawet w osłoniętej pustyni egipsko-arabskiej na głębokości 30 cm znajdują się w gruncie jeszcze 2% wody.

Sole, znajdujące się w znacznej ilości w gruncie pustyni, są bardzo łapczywe na wodę. Wysysają one i trzymają wodę w sobie, silnie, niż ubogie w sole grunty. Przy pomocy pomiarów ustalono, że dalszemu osuszeniu takich słońnych gruntów wynosi 50 a nawet 40 atmosfer. Życie jednak potrafi rozwijać bardziej zdumiewające siły. Niektóre rośliny pustynne wykonują pracę seacą przy pobieraniu substancji odżywczych, dochodzącą do 90 a nawet 100 at mosfer!

Zdumienie budzi również wytrwałość pewnych roślin przy przechowywaniu wody i zdolność do ochrony przed wysychaniem. Kaktusy awiczalowe w pustyni Arizony, w ciągu trzech lat całkowicie osuszone, utraciły tylko 35% wagi wad pierwotnej, inne zaś gatunki roślin na tym obszarze przetrwały ten okres se strata 90% wagi. Odporność na brak wody u niektórych zwierząt wymaga się w ten sposób, że podczas zbyt wielkich upałów lub zimna mierzący czasowo.

Bywają jednak straszne okresy suchoty, gdy nawet najbardziej odporne istoty nie są umiarć z braku wody. Na zachodnim centralnym obszarze Sahary zdarzył się okres, gdy przez 21 lat nie spadła ani kropla deszczu. Nie znamy również żadnej roślini, które mogłoby przetrwać tak długo trwał, susza. Jest to śmierć wszystkich. Albowiem życie bez wody nie było i nie jest możliwe!

Z Częstochowy i okolicy

Gwiazdka dla jeńców wojennych — Polaków

Dziś: Romana, Anieli
Jutro: Elżbiety

Wschód słońca o g. 7,27
Zachód „ „ 16,03

Zaciemniamy
od godz. 17,05 do godz. 6,40

Niedzielną pracę przy budowie szaniców

(es) W niedzielę, dn. 19 listopada zdolna do pracy ludność Częstochowy weźmie ponownie dobrowolny udział przy budowie szaniców na terenie miasta.

Miejscami zbiórki, która odbędzie się o godzinie 6,30 rano są te same punkty, co i poprzednio, a mianowicie: Rynek Wieluński oraz plac przy budynku fabrycznym „Częstochowianki”.

Personel przedsiębiorstw, należących do Grupy Głównej Gospodarki Przemysłowej i Ruchu, wraz ze swoimi kierownikami zbiera się zasadniczo przed „Częstochowianką”. Wszyscy inni — na Rynek Wieluński. Z obu tych punktów nastąpi odjazd samochodami ciężarowymi do miejsc pracy. Koniec pracy o godzinie 14-tej. Podczas przerwy śniadaniowej wydawana będzie gorąca kawa.

Pracujący w niedzielę przy kopaniu szaniców otrzymają znowu kupony na nabycie 500 g. ciecierzycy, 30 g. mąki, 30 g. kaszy, 40 g. marmolady, 70 g. kaszy i 5 papierosów.

Wypłata rent

(es) Zarząd Miejski w Częstochowie rozpoczął wypłatę zapomóg z ramienia Izby Rent (Rentenkammer) za miesiąc od sierpnia do grudnia r. b. włącznie.

Po odbiór rent zasadniczo należy zgłaszać się osobiście w Starym Ratuszu pokój Nr. 5 w godzinach od 8—11. Do wypłacenia renty wymagane jest bezwzględnie okazanie takich dowodów, jak: dekret o przyznaniu renty, odcinek z lipca 1944 r., karta leczenia lub pocztówka z Izby Rent i dowód osobisty.

Osoby, którym stan zdrowia nie pozwala na osobiste zgłoszenie się mogą upoważnić do odbioru osobę trzecią. Musi ona jednak posiadać upoważnienie, potwierdzone przez władze gminną lub policyjną.

Dla osób, które z jakiegokolwiek powodu nie posiadają wyżej wymienionych dokumentów podajemy adres obecnej siedziby Izby Rent: „Rentenkammer des Generalgouvernement (6) Posen, Saarlandstr. 12.

Dyżury aptek i lekarzy

(p) W niedzielę, dnia 19-go b. m. dyżurują w naszym mieście następujące apteki: Deutsche Ost-Apotheke — Adolf Hitler Allee 26 oraz Ruprecht — ul. Narutowicza 170.

Od poniedziałku, dnia 20-go b. m. do niedzieli, dnia 26-go b. m. apteki: Monklowskiego — Adolf Hitler Allee 14 oraz Włoskiego — 7-mia Kamienic. 27.

W niedzielę, dnia 19-go b. m. dyżury przypadają na następujących p. p. lekarzy: Internista: dr Brodniewicz Kazimierz — ul. Debińskiego 61.

Chirurg: dr Chranowski Stefan — ul. św. Barbary 17; Ginekolog: dr Kluczewski Józef — ul. Śląska 5;

Laryngolog: dr Głabisz Stefan — ul. Jasnogórska 7/9; Okulista: dr Kulesza Jan — ul. Katedralna 7; Dentysta: dr Lubczyński Zygmunt — ul. Kopernika 21.

Wysyłanie paczek do Rzeszy dla uchodźców warszawskich

(es) Niejedna rodzina osób ewakuowanych z Warszawy, które skierowane zostały na roboty do Rzeszy, otrzymuje od nich naglące prośby o wysłanie odzieży, bielizny i t. p.

W tej sprawie R. G. O. zwróciła się do odnośnych władz i otrzymała zezwolenie na wysyłkę indywidualnych paczek do miejsc pracy na terenie Rzeszy dla zatrud-

nionych tam uchodźców z Warszawy. Dożądanie przesyłek /adresatom odbywa się za pośrednictwem obnośnego Urzędu Pracy w Rzeszy.

Paczki do wysłania należy nadawać nie na pocztę, lecz za pośrednictwem Polskich Komitetów Opiekunich w Krakowie, ul. Kanonicza 18 albo w Częstochowie, Adolf Hitler Allee 31. Komitety te załatwiają już same ekspedycję przesyłek za pośrednictwem miejscowego Urzędu Pracy.

Jak nas poinformowano, paczki poniżej 4 kg. wagi zasadniczo nie są przyjmowane. Maksymalna waga paczki wynosi 15 kg.

W sprawie węgla dla krawców „Wspólnoty Pracy”

(p) Na liczne zapytania w wyżej wymienionej sprawie Pow. Wydz. Rzem. podaje za naszym pośrednictwem do wiadomości członkom „Wspólnoty Pracy”, że sprawa przydziału węgla jest w toku. Z chwilą jej załatwienia ukáže się zawiadomienie w prasie.

(p) Jak się dowiadujemy, członkowie „Wspólnoty Pracy” mogą zgłaszać się po odbiór dodatkowych kart żywnościowych na miesiąc listopad b. r. do lokalu Pow. Wydz. Rzem. — Adolf Hitler Allee 11. w godz. od 7,30 do 13-tej i od 14,30 do 17,30.

Przepustki do Warszawy wstrzymane (p) Z dniem 14 listopada 1944 roku, władze policyjne Okręgu Warszawskiego wstrzymały wydawanie przepustek do Warszawy.

W związku z powyższym osobom cywilnym zabrania się wchodzić na teren miasta. Próby przekraczania terenu wbrew powyższemu zakazowi będą likwidowane przy użyciu broni palnej.

Świadoma obrona przeciwlotnicza

(tp) Zabezpieczenie się przed niejmnymi wpływami klimatycznymi wyrobilo od tysięcy lat w nas poczucie wartości „dachu na głowę” i „domowego ogniska”. Od niedawna zainstalowane zabezpieczenia wojennych budowli lotniczych dały nam pojęcie „schronu”. Pojęcie to nabrało

już szerokich granic, a treść jego w miarę doświadczenia, rozrosła się i głębiej. Jesteśmy dziś na każdym kroku świadkami postępów w tym kierunku. Należy nam więc, gdy taka w tym tkwi doniosłość życiowa, zdać sobie sprawę z tych poczynań i form, by przez ich rozumienie tym lepiej, bo świadomie, przystosować się do nich, umieć je we własnym interesie i potrzebie jak najlepiej użyć.

Bronimy się przed działaniem bomby. Różne są one: zapalające, burzące, trafiające w budynek i burzące, upadające obok budynku. Działanie bomby burzącej, trafiającej w budynek, rozkłada się na samo uderzenie i na działanie wybuchu. Bomba upadająca obok budynku działa podmuchem, rozrzucając odłamki, zasypaniem przez gruz, wstrząsem ziemi i działaniem minowym, przy czym wszystkie te działania bywają jednoczesne.

Zabezpieczenie przed bombami zapalającymi może być osiągnięte przez utrudnienie przeniknięcia, a to dzięki wytrzymałym pokryciom dachowym, względnie wytrzymałości stropów górnych pięter. Utrudnienie zapalenia zapewnia uodpornienie materiałów zapalnych na poddaszu, natłwienie zaś gaszenia przygotowuje się przez uczynienie poddaszy przejrzystymi, łatwo dostępnymi i przez zaopatrzenie ich w środki gaszące, tj. wodę i piasek.

Zabezpieczenie od bomb burzących, trafiających w budynek możliwe jest jedynie u budynków nowobudujących się, — co w tej chwili aktualnym być nie może. Od podmuchu chroni konstrukcja szkieletowa budynku, odpowiednio wytrzymałe ściany, drzwi i okna, podparcie ścian i zabezpieczenie (sznurkiem, nasypem ziemnym) wejść do budynku. Przed easypem przez gruz zabezpieczamy się wzmacniania konstrukcję za pomocą dodatkowych podpór (słupy w schronach). Zabezpieczenie od odłamków daje schrony w budynkach i wszelkie inne — gdzie można było zastosować materiały niewrażliwe na drganie, tam wstrząsy mogą być mniej skuteczne; wyjątkiem jednak mogą być u nas budynki zabezpieczone w fundamentach warstwą wytrzymałą na działania minowe.

Zabezpieczenie zimowania pszczół

(tp) Pomyślne przetrzymanie pszczół przez zimę — to największa troska pszczelarza. Dlatego też powinniśmy myśleć o tym jeszcze w lecie — przygotowując pszczół do przetrwania zimowego przede wszystkim zaopatrując rolę w młode matki, pamiętając o tym, by te które dwa razy przetrzymały w trzecim roku skasować. Najważniejszym zadaniem pszczelarza w jesieni jest: sprawdzenie, czy pszczółki-tygo są zdrowe oraz czy ule są szczelne.

Jeżeli chodzi o zimowanie pszczół, to najczęściej spotykaną nieogłębnością pszczelarza jest pozostawienie w ulu na zimę nadmiernej ilości plastrów, w wyniku czego pszczółki zapadają na zdrowiu i przetrwanie nie doczekają wiosny.

Chcąc mieć na wiosnę zdrowe pszczółki oszczędzić im należy podczas zimy wszelkich hałasów. W związku z tym za szkodliwe uważać należy wszelkiego rodzaju stukanie w uli dla sprawdzenia, czy pszczółki żyją, odmiatanie śniegu z daszku, chodzenie po skryplonym śniegu między ulami i t. d. i t. d. — czynności te bardzo niepokoją zimujące pszczółki w związku z czym rozchodzą się one z kłębów. By utrzymać potrzebną ciepłotę w rozluźnionym kłębku, pszczo-

ły spożywały potem niepotrzebnie większe ilości miodu, co prócz marnotrawienia zapasów, powoduje jednocześnie przepelnienie kłębów odchodowych pszczółki a w związku z tym biegnątkę.

By zapobiec niepokojeniu pszczół w zimie przez sikorki należy wywieść z poblizu uli, siatek sikorki słominy.

Zapasy miodu zimowy powinien trwać w poszczególnych kłębkach od października do I-go obrotu wiosennego.

Co się tyczy zimowania pszczół na tocisku, czyli w ogrodzie, na tym samym miejscu, gdzie stały ule przez lato, to zauważyć należy, iż zimowanie takie jest najbardziej szkodliwe do naturalnego, ale powódnie w swej konsekwencji znacznie większe zużycie pokarmu, bo około 4 kg na pied: Prócz tego przez 5 miesięcy ule narzone są na niepokój ze strony zwierząt, ptaków i ludzi. Ul, który ma zostać przez zimę na tocisku, trzeba odpowiednio zabezpieczyć od zimna, zwłaszcza w górnej części gniazda. Należy również pamiętać, aby ule te miały szpa ry pokitowane, daszki niezaciekające, a przede wszystkim podstawki silnie utrzymujące ule.

Fragment z historii

Puszcza Niepołomska

(tp) W przejeździe dwa stacyj kolejowych po obu stronach toru przesłania się krajobraz wyniszczonej ścianą boru. Ukazują się w tych ścianach i przawy jaśniejsze, porośnięte młokosiem, wskazujące na to, że istnieje tu planowa gospodarka, mająca na celu eksploatację i zachowanie.

Wszystkie nazywają ten las puszcza, choć już ani rozległość, ani drzewostan nieczegospodarskiego na miarę Białowiesi nie wskazują. Dawna jednak bogata przeszłość nie pozwala nam rezygnować z tego do- stojnego mianą puszczy. Zresztą nie chciałoby się o tym inaczej powiedzieć, obłąkana oczyma wspaniałe widoki, jaki się rozwiera ku wschodowi, gdy patrząc w jego kierunku z pamiętkowego kopca przed niewielu laty wzniesionego na t. zw. Wązowej Górze, dominującej nad rozległą doliną Wisły.

Pierwotny zasięg Puszczy Niepołomskiej opierał się o te doliny na znacznej przez strzech, zamykając ją w trójkącie, którego podstawa sięgała od Bochni niemal pod sam Kraków.

Wiadomo, że zdawna już królowie nasi bywali w Niepołomicach częstymi gośćmi. Był to ośrodek rozległych królewskich dóbr które przez wieki mieli w swym nadaniu Czurylowie, po nim Rzewuscy i Lubomirscy. Królowie wraz ze swym dworem zamieszkiwali miejscowy zamek, któremu początek dał Kazimierz Wielki, spędzając tu duży wypoczniku i łowieckiej rozrywki. Dziś i tutaj tam nie czasy, gdzie niedźwiedź łosił i wilki w dziesiątkach od strwały i kuli padał. Dziś w puszczy osnawa, w przeważnie, a dach wykadłosa, gdy dawniej rozstrastły się tu moczalne koczowiska dąbrowy.

Niepołomice jako dwór królewski, który tym dokonywały się często i doniosłe akty państwowe, podobać musiały z chwilą, kiedy przy Zygmunta III Kraków przestał być stolicą, zmuszony rezygnować z tej roli na rzecz Warszawy. W ślad za tym, a później na skutek wojen szwedzkich i innych późniejszych ciągłych zawieruch wojennych,

musiała obniżyć się gospodarka leśna. Puszczy Niepołomskiej.

Nowocześnie ściśle kryteria naukowe, kierujące pracami leśnika zastosowane do rezerwy Puszczy Niepołomskiej, zdążyły uchronić ją od ostatecznej zagłady, co więcej wywoływały jej plan możliwości najbardziej ekonomicznej odbudowy. Zamek zaś niepołomicki, zachowujący formę, jakie mu nadał Zygmunt August — po niedawnym odnowieniu, w którym uszczuplono piękny kształt kolumnowego dziedzińca i wspaniałego portalu, nadal nadaje poważne piękno temu miejscu, które z biegiem czasu rozwinięło się w miłe i pracowite miasteczko, z dumą mianujące się Niepołomicami.

(es) Wobec nadchodzącego Świąt Bożego Narodzenia, Polski Czerwony Krzyż — Oddział w Częstochowie przystąpił do akcji wysyłki paczek — upominków dla jeńców wojennych Polaków, przebywających w Niemczech.

W związku z tym PCK podaje do wiadomości, że przyjmuje dary w postaci produktów żywnościowych, papierosów oraz drobnych upominków świątecznych. Boga być także składane gotowe paczki do wagi 2 kg. z uwzględnieniem zawartości o charakterze świątecznym.

Dary przyjmowane są w biurze PCK — Al. Wolności 29 w godzinach od 9-15 do dnia 25 listopada.



Światła i cienie

Międziki

Co nam jutro przyniesie?

(tp) Za wirtymami sklepików od niedawna ukazywały się dwie „publikacje”, które są w pewnej mierze znakiem czasu. Tytuł jednej: Sennik zachemernisty ze źródeł arabskich i egipskich, książeczka ta tłumaczy sny, wskazuje przyszłość doby. To drugie nie ma formy książkowej, lecz składa się z luźnych kart przeznaczonych do wróżenia. Napis na tym informuje, że zawarte tam porzeczania pochodzą od pani tatek i takiej z Prylża; bardziej jeszcze zachęcająca jest treść tytułowego obrazeczka, na którym widać dziewczę, hoże w warkoczach, stojące przy stole (w jego bocznej ścianie wycięte przezrocze w kształcie serca); na stole tym rozłożone karty, przy nim wróżka starucha — jest i kot czarny, nieodzowny atrybut magii.

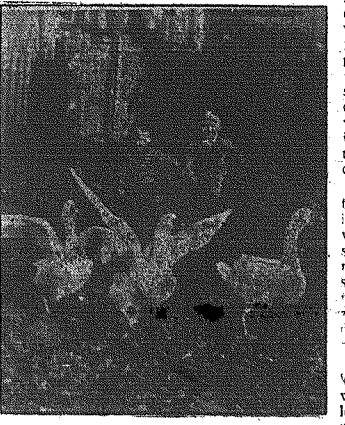
Niecierpliwi radzi by przewidzieć co przyniesie przyniesie. Zawierając więc oglądającym się jasnowidzom, przepowiadaczom, wróżbitom, pomagającym sobie interpretacją senników, próbując te same czerpać swoje losy przyszłe w kartach, wiedzieni tym doświadczeniem parskiej dany.

Nic w tym nowego. Zjawisko to pospolite i dawne. Z Babilonu, Persji i Egiptu przeszło ono do Grecji i Rzymu, gdzie wróżenie z ofiar, z lotu ptaków było powszechne, szanowane, a nawet powaga kapitańska i oficjalna rządowa usławione. Lecz w miarę rozwoju nauk, rosło też niedowiarstwo w „osunku do tego rodzaju praktyk i już edykty unegodowe wabrały uprzejmie wróżenia. Starożytna Europa przejęła w spadku po starożytnym Rzymie jego magię, z którą stopiły się miejscowe gusła rozmaite i zabobony.

Podstawa tego wszystkiego stały się pierwotne poglądy na przyrodę, która człowiek rozumiał jako tło swego bytowania i czynnik decydujący o jego życiu; widział w tym stosunku wady istną przyczynowość, nie umiał jednak jeszcze poznać jej prawa i granice. Zwolna przecież dochodził jednak do poznania ich i z tego budowała się nauka o przyrodzie. W ten sposób z zabobonnej astrologii, przenośniącej na podstawi obserwacji gwiazd przyszłość, wywodziła się astronomia, a z alchemii poszukującej sposobu zachowania orłowiekowi wiecznej „młodości” zrodziła się potężna, nowoczesna chemia.

Lecz obok tej ewolucji, która na właściwym torze doprowadziła do poznania praw przyrody i właściwego wiązania faktów, odwieczna magia w „karykaturalnych strzechach zachowała się jeszcze wśród społeczeństw najbardziej nawet w rozwoju nauk zaśluzonych. Świadectwem tego senniki, wróżenia z kart itp. Nie trzeba się zbytnio tego wstydzić, jeśli się temu nadaje pozor zabawy i gorzej jednak tam, gdzie nałowi patnią obara swej „bławności”, wyzysk wami przez oknie-ozdów.

Co — źle tutaj, to rzecz istotnie ważne i lecz kształt tego wnętrza nie od snu ni od przyrądkowego układu kart jest zależny — natomiast zależny on jest w naszymi wszelkie od nas samych, od pierwiłoli i czynów, obławiających się nawet w pozornie najbardziej nikłych sprawach.



Brdzące i gęsi



Brdzące i gęsi

